

# PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

### Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

### Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurowo Redakcji i Administr. otwarte od 10—3 popoł.

### Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  80 zł.,  $\frac{1}{2}$  40 zł.,  $\frac{1}{4}$  22 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  12 zł.,  $\frac{1}{16}$  8 zł.,  $\frac{1}{32}$  5 zł.;  
 Nekrologi i ogłoszenia wśród  
 lub przed tekstem o 100% drożej.  
 Drobne po 10 groszy za wyraz.  
 Przy kilkakrotnym umieszczeniu  
 odpowiedni rabat.

**NOWOŚĆ!!**  **SENSACJA!!**

## RADJO - RADJO - RADJO!

Radjo-aparaty odbiorcze własnego systemu, z możliwością słuchania koncertów i wszelkich produkcji ze wszystkich stacji europejskich i z Ameryki, polecamy po cenach niższych od cen za aparaty firm krajowych lub zagranicznych, gwarantując jednocześnie odbiór tych produkcji wyraźniejszy i czystszy, niż na aparatach innych firm.

Tak radjo-aparaty, jak i całkowitą instalację wszelkich aparatów, wykonywamy po cenach własnego kosztu.

Demonstrowanie aparatów dla osób zainteresowanych odbywa się codziennie począwszy od 3 czerwca b. r.

ZGŁASZAĆ SIĘ:

Biała Podlaska, ulica Reformacka 4 (dawniej biuro elektrowni O. Laure).

UWAGA! Na wsi i w miastach, nie posiadających instalacji elektrycznych, odbiór produkcji jest wyraźniejszy i czystszy, niż w miastach, mających elektrownię, tramwaje, kina i t. p.

## Tajna Organizacja Narodowa na Podlasiu za czasów caratu.

(Dokończenie.)

Konieczność ukrywania się przed władzami rosyjskimi zmuszała do organizacji tajnej, a wszelkie zapisywanie i notowanie nazwisk i faktów było bardzo ryzykowne. Wobec zarzuconej gęsto rosyjskiej sieci szpiegowskiej organizacja musiała być ściśle zakonspirowana. Dlatego wszystko prawie, co piszemy, notujemy z pamięci.

W r. 1900 zaczęto się grupować około znanego na Podlasiu ś. p. Zenobjusza Borkowskiego. On to, mieszkając w Brześciu (czerwonny domek przy dawnej ul. Szosowej — dziś — Jagiellońskiej) miał w swoim ręku wszystkie nici organizacji na powiaty: bialski, konstantynowski, włodawski i radzyński. W Brześciu mieszkał niepostrzeżenie.

Brześć uchodził za miasto zrusyfikowane, o nikłym procencie ludności polskiej w mieście i okolicy. Nikomu nawet do głowy nie przyszło — szukać tam źródła pracy Polskiej na Podlasiu. Ruch nieorganizowany wylał się w latach 1875-1895 w pewne formy w walce o język polski w wykładach religijnych w gimnazjach (1900), w walce o spis ludności (gm. Bohukały r 1897) — i dał cały szereg ludzi, stanowiących materiał do organizacji. Między Borkowkim a działaczami warszawskimi — obecnym posłem Stan. Kozickim, Al. Zawadzkiem, posłem obecnym Jerzym Gościckim, nawiązuje się stały kontakt. W r. 1905 na Podlasiu działać zaczyna ś. p. poseł Czesław Kurpiński z Nowego Andrzejowa, a w r. 1904/5 wraca, nawiązując kontakt z Krakowem, jako korespondent „Polaka”, Stanisław Kuczewski z Krzyczewa. Borkowski organizuje okręg, ustanawia lotną pocztę, coraz więcej ludzi, związanych przysięgą, wstępuje do szeregów walki o Podlasie.

Któż nie pamięta Józefa Czernika, Józefa Chojczuka, Andrzeja Białowasa, Tarasinków i całego szeregu narodowych wójtów i sołtysów! „Polak” rozchodzi się coraz szerzej. Pisuje doń Roman Dmowski, Popławski, Balicki, na miejscu korespondują St. Kuczewski i Czesław Kurpiński.

Urządzone są liczne wiece. Wiec w Kozłach (St. Kozicki) — zjazd w Kołczynie (J. Gościcki), zjazd w Brześciu (Borkowski i Kuczewski). Okręg podzielono na powiaty: włodawski (Cz. Karpiński i Bohdan Zalewski), bialski (Borkowski i Wiktor Walewski), konstantynowski (Bryndza-Nacki i Kuczewski). W Neplach St. Kuczewski ma składnice nielegalnej bibuły u włościanina prawosławnego, którego lojalność rosyjska nie ulegała wątpliwości. W szeregach pracowników widzimy: Wiktora Walewskiego z Białej, Józefata Błyskosza ze Sławatycz, Pawła Lukaszewicza z Piszczaca, Libiszewskiego i Horodyjskiego z Włodawskiego, Stanisława Derynga, Józ. Wawryszuka i Jana Litwiniuka z Konstantynowskiego. Czynny udział biorą: ks. Olędzki, ks. Fijałkowski, D. Panasiuk, ks. Pieńkowski (obecny proboszcz w Pratulinie), Koc, Kossyk, Iwaniuk, Romaniuk, Kamiński, Kondracki, Łapatniuk i wielu, wielu innych, których nazwiska wyszły z pamięci. Całe społeczeństwo energicznie popiera organizację. Powstają tajne szkółki. Władze rosyjskie są bezsilne tembardziej, że dzięki energii posła do Dumy-Lubomira Dymyza i posła do Rady Państwa — Czesława Karpińskiego akcja rosyjska osłabła. Organizacja ma cały szereg ludzi na swe usługi w Siedlcach, Łukowie nawet.

W r. 1908 ustępuje z Organizacji Z. Borkowski, a miejsce jego zajmuje Stan. Kuczewski. Przypada ciężki okres walki o Chełmszczyznę. Powstaje wówczas tajny Komitet Obrony Podlasia, Komitet ściśle zakonspirowany. Wchodzi do niego, jako prezes i sekretarz, Stan. Kuczewski, jako delegaci w Petersburgu Ludomir Dymyza i Cz. Karpiński, jako delegat warszawski — B. Zalewski, a jako delegat łącznikowy — Żmigrodzki. Korespondowano tylko przenośnie, materiały zaś przechowywano w Brześciu.

Wobec ciężkiej walki o polskość organizacja miała tę siłę w swem rozporządzeniu, że cały Naród polski bez zastrzeżeń ją popierał. To dawało nie tylko możliwość osiągnięcia wielu rzeczy, ale tworzyło urok wobec własnego społeczeństwa i znaczenie władz rosyjskich.

Fakty, nazwiska, nawet metody pracy zacierają się coraz bardziej w pamięci, ale plus pracy i jej wydajność wyraziły się w tym polskim charakterze Podlasia, w tem uświadomieniu narodowym, jakie tak różni nasze Podlasie od sąsiednich powiatów.

R. M.

## Ważniejsze ustawy uchwalone przez Sejm w maju 1925 r.

*Ustawa o wyłączności portów polskich dla uchodźców*, stanowi, że całe wychodźstwo polskie kieruje się przez Bałtyk do portów polskich. Ponieważ mamy dotychczas konwencje emigracyjne z innymi krajami, ustawa utrzymuje je w mocy. Osobna rezolucja dołączona do ustawy wzywa wszakże rząd do wypowiedzenia tych konwencji. W ten sposób cały ruch emigracyjny za ocean będzie się koncentrował w Gdyni.

*Ustawa o popieraniu polskiej żeglugi morskiej* daje rządowi prawo udzielania pożyczek i gwa-

rancji na pożyczki dla zakładów technicznych, budujących statki, zarówno istniejących, jak i mających powstać, wypłacanie prowizji za budowę i naprawę statków, udzielanie ulg portowych taryfowych i celnych dla rozkładów budowy statków i zwalnianie ich od podatków.

Pomoc dla przedsiębiorstw żeglugi przewiduje ustawa w postaci kredytu i gwarancji na zakup i remont statków, wypłacanie premii od wielkości statku i długości dróg przebytych, ilości ładunków przewożenia poczty, regularności rejsów.

*Ustawa o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Szwecją*. W r. 1922 przywoziliśmy ze Szwecji towarów za 2. 247 tysięcy zł. a już w następnym za 5. 995 tys. zł. w pierwszym zaś półroczu 1924, za 5. 281 tys. Wywóz z Polski w r. 1923 oceniony był na 4. 575 tys. zł. w pierwszym zaś półroczu r. 1924 już na 6. 923 tys. zł. W naszym przywozie udział Szwecji rośnie od r. 1922 do r. 1924 z 0.3 na 0.5 i 0.7 w wywozie zaś z 0.4 na 1%.

Podpisany i uchwalony przez Sejm traktat oparty jest na zasadach największego uprzywilejowania, z tem jednak, że polskie spółki akcyjne ze względu na ustawodawstwo szwedzkie nie mają prawa zakładania na terenie Szwecji swych filij.

W obrocie towarowym klauzula największego uprzywilejowania nie rozciąga się na przywileje, wynikające z unii celnej.

## Organizujemy Straże Pożarne.

(Dokończenie.)

Walka z klęską ogniową winna być podjęta przez całe społeczeństwo i prowadzona planowo.

Jednym ze sposobów walki z pożarami są straży pożarne. Rząd polski nie tylko że nie stawia żadnych przeszkód w organizowaniu straży pożarnych, jak to było za czasów rządu rosyjskiego, upatrującego w każdej organizacji intrygę polityczną. Nasz rząd przeciwnie, zachęca i nawołuje społeczeństwo do obrony mienia narodowego przed klęską ogniową. Rady gminne i sejmiki powiatowe przy układaniu budżetów winne pamiętać o potrzebie straży pożarnych i należy zamieszczać odpowiednie pozycje zasiłków.

Większą czujność roztoczyć winny urzędy gminne i sejmiki powiatowe, bo dotychczas — do prawdy opieka jest niezbyt zadawalniająca.

Niewystarczająca sprawność zawodowa większości naszych straży pożarnych i zbyt mała liczebność, wywierają decydujący wpływ na palność naszych miasteczek i wiosek.

Ochotnicze strażyska pożarne są placówkami samopomocy obywatelskiej, które niosą ofiarną pomoc na wypadek klęski pożarnej.

W Polsce jest straży ochotniczych z górą 2800; zaś strażyska zawodowych (płatnych, utrzymywanych przez większe miasta) niespełna 34. Ogółem wszystkich straży pożarnych jest przeszło 100,000 obywateli zrzeszonych. Ochotnicze strażyska pożarne — poza swą służbą publiczną — pełnią równocześnie misję kulturalno-społeczną i wycho-

wawczą. Członkowie straży pożarnych nie ubiegają się za zyskiem materialnym. Oni niosą bezinteresownie bliźniemu pomoc i ratunek w ciężkiej potrzebie, nie żądają bowiem żadnej zapłaty ani od społeczeństwa ani też od rządu.

Dają ci ludzie pozostałej części ogółu przykład wielkich korzyści, płynących ze zbiorowej akcji samopomocy.

Dajmy im możliwość rozwoju gospodarczego, popierajmy je wszyscy materialnie i czynem.

P. Łomakin.

## Kronika Podlaska.

### Kalendarzyk.

31 maja	— Zesłanie Ducha Św.	— Niedziela
1 czerwca	— Bł. Jakóba	— poniedziałek
2 "	— Marcelina	— wtorek
3 "	— Erazma	— środa
4 "	— Franciszka Carac.	— czwartek
5 "	— Bonifacego, Walerji	— piątek
6 "	— Norberta, Klaudjusza	— sobota

**Jak już w poprzednim numerze** naszego pisma wspominaliśmy, odbędzie się w dniu 7 czerwca b. r. Zjazd Działaczy Narodowych na Podlasiu za czasów ucisku rosyjskiego. Zjazd ten niewątpliwie będzie liczny i zgromadzi z najodleglejszych zakątków Podlasia weteranów pracy dla Ojczyzny i Wiary. Program Zjazdu będzie następujący: Rano o godz. 9-ej Msza św. w Kościele parafjalnym.

O godz. 1-ej w poł. na Rynku odbędzie się Akademia Poselska, poczem po krótkiej przerwie obiadowej odbędzie się w sali N. O. K. przy ul. Krzywej wspólne zebranie przybyłych działaczy i skromna herbatka.

Z pośród przedwojennych działaczy na Podlasiu, jak: poseł Stanisław Kozicki, poseł d-r Załuska, poseł J. Gościcki, Aleksander Zawadzki, wojewoda Moskalewski, Stanisław Kuczewski, Wiktor Walewski, inżynier Wołłodko, ks. Fijolkowski, ks. Pieńkowski z Pratulina, pożądanem byłoby, aby na Zjazd przybyli: ks. Olędzki, oraz pp.: Bryndza-Nacki, senator Błyskosz, Cyryl Charkiewicz z Piszczaca, J. Czatyрко (Sejmik — Biała-Podl.), Ceniuk z Cicibora, Karol Czernik z Dąbrowicy Dużej, Deryng z Janowa Podl., Gąsiecki z Rossosza, Stan. Grzegorzewski z Kościeniewic, Wiktor Jaroszyński z Wólki Komarowskiej, Michał Kurzawiński z Rossosza Stan. Kuczyński z Warszawy, Piotr Korolczuk z Berezy, Kirycczenko z Wołynia, Franc. Kuniewicz ze Słowatycz, Jan Lipiński z Żalutyń, Paweł Łukasiewicz z Piszczaca, Aleks. Łukasiewicz z Sieładza, Mat. Łukaszuk z Klonownicy, Matwiejczuk z Niemojek, Jan Magier z Kozłów, Eljasz Niedźwiedź, z Bokinki, Komornik Opalko z Międzyrzecza, Marcełi Rozwadowski z Sapigowa, Jan Sobechowicz z Łomaz, Piotr Starzyński z Kodnia, Franc. Skwarczyński z Włodawy, Jan Stefaniuk z Zakalinek, Jan Tarasiuk z Błotkowa, Tymoszuk ze wsi Manie, Karol Żukowski z Żuk, Józef Wawryszuk, Jan Litwiniuk, Bazyl Buczyło, Dym. Panasiuk, Kock, Iwaniuk, Łopatniuk, Kamiński, Romaniuk, Kondracki, oraz wszyscy ci, którzy w Organizacji Narodowej na Podlasiu pracowali w latach od 1900 — 1914 roku, a których, jeśli w powyżej wymienionym spisie osób nie umieściliśmy przez zwykłe przeoczenie lub zapomnienie, stokrotnie przepraszamy i prosimy o przybycie na Zjazd do Białej-Podl.

**Wybory burmistrza.** Jak zapowiadaliśmy, w dniu 26 bm. odbyły się na posiedzeniu Rady Miejskiej wybory burmistrza i wiceburmistrza. Nieznośne gorąco w szczupłej sali posiedzeń, dym z papierosów i pewien specyficzny zapach, dochodzący z galerji, a wreszcie wysokie napięcie nerwów,

wywołane oczekiwaniem, targami i pertraktacjami o osoby, wszystko to razem wzięte odbijało się ujemnie na stanie psychicznym zebranych.

Najpoważniejszym kandydatem na burmistrza był p. Koch, który jednak stanowczo żądał jednomyślnego wyboru. Po długich pertraktacjach i rozmyśleniach zgodzono się na jego osobę, ale p. Koch w ostatniej chwili oświadczył, że kandydaturę swą cofa i wyboru nie przyjmie. Zaczęły się więc nowe targi i pertraktacje, w których jednak do zgody nie przyszło. Ostatecznie przystąpiono do wyborów, w których głosami 11-tu radnych żydów i 2-ch socjalistów wybrany został na burmistrza p. Roman Kuchajewski. Radni Polacy w liczbie 11-tu oddali kartki białe.

Po kilkakrotnych przerwach, naradach i pertraktacjach o osobę wiceburmistrza, wybrano również głosami żydów i socjalistów na tę godność p. Al. Chybowski. Dotychczasowy wiceburmistrz p. Skrzyński otrzymał 7 głosów, 4 kartki oddano białe. W ten sposób trzynastoma głosami żydów i socjalistów wybrany został Zarząd miasta i jakkolwiek widać było zadowolenie na twarzach radnych żydów i socjalistów, to jednak przypuścić należy, że p. Kuchajewski, otrzymawszy tylko głosy żydowskie i socjalistyczne, wyboru tego nie przyjmie tak, jak nie przyjąłby był podobnego wyboru p. Koch, który stawiał warunek jednomyślnego wyboru.

Drugie z rządu wybory Zarządu miasta w ciągu sesji obecnej Rady Miejskiej, aż nadto wyraźnie dają do zrozumienia, że skład przyszłej Rady musi radykalnej ulec zmianie na korzyść Polaków, którzy, będąc faktycznymi panami i gospodarzami w kraju i w mieście, dzięki solidarności żydów i idących z nimi socjalistów, są spychani w kąt i pozbawiani tej władzy, jaka się im słusznie i faktycznie należy. Jest to moment dla Polaków, którzy przy przyszłych wyborach do Rady Miejskiej muszą się poważnie nad temi sprawami zastanowić i traktować je sumiennie i głębiej. Ostatecznie my **musimy** mieć takich radnych i takich burmistrzów i wiceburmistrzów, jakich mieć będziemy chcieli i będziemy sobie życzyli. Inaczej być nie może. Żadnej z mniejszości narodowych krzywdzić, a tem mniej prześladować, nie chcemy i nie mamy zamiaru, naodwrot — ze wszystkimi chcemy żyć w zgodzie i gwarantujemy im wszelkie prawa, jakie im Konstytucja przyznaje, ale pod żadnym warunkiem nie pozwolimy sobie wydzierać prawa rządzenia krajem przez nieprzychylnie nam mniejszości narodowe i dać się zepchnąć na plan dalszy. O tem wszystkie mniejszości w Polsce powinny pamiętać i za cenę wzajemnego zaufania, zgody i przyjaźni wyrzec się muszą raz na zawsze daleko idących i niczem nie usprawiedliwionych dążeń i aspiracji.

**W związku ze sprawozdaniem** z procesu sądowego o zwalnianie poborowych z wojska, o czem pisaliśmy w № 21 naszego pisma, zaznaczyć musimy, że p. Ign. Panasiuk został skazany nie za współudział w zwalnianiu tych poborowych, lecz za nieprawidłowe i niezgodne z przepisami prowadzenie powierzonych mu ksiąg meldunkowych w Magistracie oraz niedopatrzania pod względem ich należytego prowadzenia.

**Niefortunne debiuty Białskiej Straży Ogniowej.** Bynajmniej nie lekceważymy współpracy żydowskich obywateli nad rozwojem naszej Straży Ogniowej, owszem tę współpracę i poświęcenie się inteligentnych jednostek żydowskich bardzo cenimy. Nie możemy jednak w żaden sposób pozwolić, aby Zarząd tej Straży, podejmując pewne widowiska czy atrakcje na rzecz tej Straży, publikował o tem w afiszach po polsku i żydowsku, jak to miało miejsce w afiszach, oznajmiających odegranie w dniu 30 bm. jakiejś sztuczki przez znanych artystów (?) z Brześcia. Aj, aj — co to muszą być za artyści!

Co to za Zarząd tej Straży? Ś. p. Łodziak, jako Naczelnik Straży, na coś podobnego nie pozwalał. A co na to

nowoobрани Naczelnik Straży? Czy Prezes Straży p. Starosta Rudnicki nie zechciałby Zarządowi jej wytłómaczyć, że urzędowym językiem Straży Ogniwych (i to w całym kraju!) jest język polski?! Szanujemy język żydowski, ale — niechże żydzi posługują się nim tylko między sobą, bo zresztą, tak Bogiem a prawdą powiedziawszy, niema się czem publicznie popisywać.

**Kradzieże.** W nocy z 19 na 20 bm. w Kodniu nad Bugiem na szkodę Brajny Eisenberg dokonano kradzieży manufaktury ze zklepu na szkodę 2.000 zł. Łup złodzieje wywieźli na furmance w stronę Brzeźcia. Dochodzenie w toku.

— Dn. 12 bm. z Kościoła w Terespolu nieznany sprawca za pomocą oderwania zamku przy puszcze dla składania ofiar, skradł zawartość w ilości kilkunastu złotych. Dochodzenie wdrożono.

**Zwłoki noworodka.** Dnia 15 bm. w ustępie domu № 9 przy ul. Janowskiej w Białej znaleziono zwłoki noworodka, płci żeńskiej. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że matką tegoż jest 22 letnia Bron. Lipińska, panna, zamieszkała tamże. Łapińską aresztowano a sprawę skierowano na drogę sądową.

## Korespondencje.

### **Z os. Piszczac, pow. bialskiego.**

Piszząc o życiu w Piszczacu, wspomnieć także muszę, że Urząd gminy dba o dobrobyt szkół i zewnętrzny wygląd Piszczaca, do czego w znacznej mierze przyczynia się również i miejscowy posterunek pol. państw., zwłaszcza w osobie starszego posterunkowego Mazurkiewicza, który jest tutaj prawdziwym „biczem bożym“ na wszelki nieporządek.

Istnieje w Piszczacu Straż Ogniowa Ochotnicza, licząca przeszło 50 członków, która, zwalczając pierwsze trudności przy powstawaniu i częstą zmianę prezesów i naczelników, zdobywa sobie coraz to większe zaufanie i uznanie wśród społeczeństwa.

Stan szkolnictwa powsz., jakoteż i budynków szkolnych w naszej gminie, jest dosyć dobry. Z sześciu szkół w gminie mamy: 2 szkoły 7-o klasowa, 2-dwuklasowe i 3 — 1-o klasowe.

Wszędzie wre praca około uświadomienia obywatelskiego gospodarzy, zwłaszcza młodzieży, która jednakże nie zawsze jest wytrwała w swej pracy, uskarżając się często na zły stan materialny. Wychowawcy stwierdzają u młodzieży brak przedsiębiorczości, zakrawający niekiedy na opieszałość i brak zamiłowania do kroczenia za postępem. Lepiej nieco jest w „Kółkach Młodzieży“.

Sprawa społeczna dotychczas w Piszczacu ujawniała się w prowadzeniu przez pewne osoby Sklepu Spółdzielczego i Kółka Rolniczego, które jednak po kilkumiesięcznej egzystencji, z braku zamiłowania do pracy społecznej tych osób, upadły i dotychczas nie powstały.

Kasa Spółdzielcza prosperuje nie źle i zjednywa sobie coraz większą liczbę członków w dwóch okolicznych gminach, niekiedy nawet z uszczerbkiem dla członków Zarządu, którzy są czasami nieopłacani za swe funkcje, wskutek opieszałości płatników.

Co jest naganne — to okoliczność, że ziemianstwo na gminie naszej zamieszkałe przeważ-

nie podupadłe, nie pracuje wcale na niwie społecznej i do żadnej akcji o charakterze społecznym ręki nie przykładają, żyjąc z dnia na dzień i wyczekując nie wiedzieć czego. Możliwe na ten temat więcej napisać, ale to może kto inny zrobić później.

Jedynym na naszym terenie krzewicielem oświaty jest nauczyciel polski, który sam jeden, nie raz z goryczą, krzewi zrozumienie obywatelskie wśród nieokrzęsanych tłumów, z którymi niekiedy trudno dojść do ładu, dzięki podszeptom złych ludzi, wrogo do polskości usposobionych. W Piszczacu ludność rozumie swoje stanowisko w stosunku do całego polskiego społeczeństwa, toteż praca idzie tutaj dosyć dobrze: w październiku ub. zebrano na cele lotnictwa polskiego 72 zł. na skutek odczytu wygłoszonego przez p. Gryniagla.

W dn. 3 Maja b.r. wzięła udział w obchodzie ludność Piszczaca i okolicznych wiosek (oprócz, niestety, inteligencji i ziemianstwa) wraz z działwą szkolną i Strażą Ogniową. Pochód był wspólny, po którym odbyły się odczyty: p. Jana Roszkiewicza, nauczyciela, o znaczenie Konstytucji i t. p. Jul. Zaczekowskiego, naucz. z Zahorowa, który w gorących słowach i pouczających dał obraz powstania i uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, Obchód w Piszczacu zapisze się złotymi zgłoskami w duszy każdego gminia.

W dniu 22 kwietnia b.r. staraniem miejscowego nauczycielstwa urządzono „Święto sadzenia drzewek“. Posadzono około 135 różnych drzew i krzewów, które się doskonale przyjęły. Ale ludzie źlej woli łamać je, nie zdając sobie sprawy, jaką krzywdę czynią dzieciom i sobie. Środki zaradcze znajdują się w Urzędzie Gminnym oraz w Policji. Należy jednak zaznaczyć, że drzewka posadzone w październiku ub. poniszczono tak, że śladu po nich niema. Jest objaw poprostu barbarzyństwa i wandalizmu. Społeczeństwo widzi jednak pracę swych dzieci i z każdym rokiem stara się przyjść swoim władzom i szkole z pomocą w ukaraniu winnych.

Kazimierz Gryniaglel.

Kier. szkoły.

### **Kodeń n/Bugiem.**

Zakrojona, pierwotnie przez nauczycielstwo miejscowe skromnie, bo tylko w ramach czysto szkolnego obchodu, uroczystość 3-go Maja — w ostatniej chwili rozszerzona została do rozmiarów w Kodniu niebywałych i wobec tego uroczystość zrobiła na ludności, jako dzień radości i wesela — wrażenie na długo niezatarte.

Po uroczystej Sumie w miejscowej Bazylice ludność osady i okolicy zebrała się przed budynkiem szkolnym (tuż przy Bazylice) i po krótkim, lecz jedynym przemówieniu z trybuny p. S. Kwiatkowskiego, kierownika szkoły, o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja i odegraniu następnie przez orkiestrę miejscową Mazurka Dąbrowskiego — ruszył karny pochód z przed budynku szkolnego ulicami: Rynek, Brzeską, Placencją, Wygnanką, Szkolną i z powrotem na Rynek przed szkołę w następującym porządku: szkoła powszechna,

gniazda sieroce z Kołpina, dziarska szkoła rolnicza kołpińska, Związek Młodzieży, a za nimi przeszło tysiąc ludności. Tutaj po odśpiewaniu, przy dźwiękach orkiestry, „Roty“ Konopnickiej — pochód został rozwiązany.

Następnie na murawie przed budynkiem szkolnym, przy dźwiękach orkiestry pod batutą p. Sz. Szyszkowskiego, rozpoczęły się tańce, w których ludność brała tak liczny udział, że trzeba było prawie do zmroku odłożyć zrealizowanie następnych części programu, jak: tłuczenie garnków, wyścigi piesze, wyścigi w workach wyścigi ze związanymi nogami i t. p. W trakcie zabawy sprzedawano znaczki na Macierz Szkolną oraz odrywała się fantowa loterja. Późno w noc rozeszła się rozbawiona ludność, dziękując organizatorom — nauczycielstwu za ich trudy.

Jednocześnie w odległym zaledwie o kilometr od Kodnia — Kołpinie (na przeciwległym brzegu Bugu) w gmachu Szkoły rolniczej po odczycie dyrektora Szkoły p. St. Sepnera, dzieci szkolne odegrały komedię, a następnie Zarząd Szkoły w ciągu wieczora kilkakrotnie demonstrował bezpłatnie dla ludności w swoim Kinie obrazy, tyżące się Konstytucji 3-go Maja. Ponieważ szkoła powszechna w Kodniu nie mogła w dniu tak uroczystym opuścić Kodnia — Zarząd Szkoły Rolniczej urządził nazajutrz specjalnie dla szkół Kodeńskich przedstawienie Kinematograficzne, ku wielkiej uciechu naszych dzieci, które pierwszy raz w życiu były w Kinematografie.

*Piotr Nadbużny.*

### **Bohukały, pow. konstantynowski.**

Niezależnie od tego, com napisał w poprzednim numerze „Podlasiaka“, ludność wsi Bohukały postanowiła nie wydawać zwłok poległych we wsi dwóch żołnierzy polskich, lecz urządziła im piękny grób, a prace nad jego sporządzeniem przejął na siebie urząd gminny łącznie ze Strażą ogniową Bohukał. Grób ten pięknie oparkano, i ustawiono na nim murowany pomnik, w najbliższym zaś czasie zostanie na pomniku umieszczona tablica metalowa z nazwiskami poległych. Również wieś Kuzawka ofiarowała miejsce na grób obok wioski i urządziła go starannie.

Należy się im pełne uznanie p. Kamińskiemu i członkom komitetu za pełną ofiarności pracę około należytego urządzenia grobów dla poległych, jakoteż ludności za spełnienie tak szczytnego obowiązku.

Uroczystość 3 Maja odbyła się w Pratulinie wspaniale.

Już rano Pratulin zapełnił się ludnością z okolicznych wiosek. Po odprawieniu uroczystej sumy odbył się pochód z procesją ze sztandarami szkół i Straży Ogniowej na miejsce walk w 1875 r., gdzie piękne kazanie wygłosił ks. Pieńkowski, po czym ruszył pochód przed mogiłę poległych żołnierzy, gdzie do zebranych przemówił p. Kuczewski z Krzyczewa podnosząc znaczenie Konstytucji 3 Maja jako święta narodowego oraz wskazał na zadania i obowiązki społeczeństwa w Odrodzonej Ojczyźnie. Następnie przemawiał do ludności

p. Zielonka, kierownik szkoły w Bohukałach, wskazując na niebezpieczeństwa, jakie Ojczyźnie grozić mogą ze strony sąsiadów a przede wszystkim Niemiec, i podnosząc wielkie znaczenie dziejowe polityki Chrobrego i Jagiellonów w stosunku do pruskiego krzyżactwa. Następnie zadeklamowały dzieci szkolne z Bohukał wiersze patriotyczne i odśpiewały kilka pieśni narodowych poczem przemówienia zakończyła daklamacją p. Zaborowska z Pratulina a po odśpiewaniu „Roty“ rozeszły się tłumy ludzi na plac przed komitetem, gdzie rozpoczęły się zabawy ludowe. Z przebiegu całodziennego uroczystości można powiedzieć, że tegoroczne święto narodowe było dniem radości ogólnej w całym tego słowa znaczeniu.

Komitet zabawowy, z p. Zaborowską na czele, urządził wyścigi dla młodzieży, wyścigi w workach, — o nagrody, ćwiczenia sportowe, jak wspinanie się na słup, loterję fentową, i t. p. Dla dzieci szkolnych kupiono trzy piłki nożne.

Ludność pozostawała w Pratulinie do późnej nocy, Wieczorem zajaśniał Pratulin od blasku różnokolorowych lampionów i pięknych rakiet i ogni sztucznych.

Przez cały dzień były zbierane składki na Dar Narodowy zorganizowane przez miejscową Macierz Szkolną.

Całokształt uroczystości 3 Maja był nie tylko wyrazem narodowych uczuć zebranej ludności, ale był dniem szczerych, swobodnych, pełnych inicjatywy rozrywek ludowych. Okazało się, że tego rodzaju urozmaicenia piękne i pożyteczne są doskonałym środkiem uspołeczniającym, czego dowodem są pokaźne ofiary na dar Narodowy, tudzież żywy i ochoczy udział ludności w ich zbieraniu.

Na pociechę należy wspomnieć, że zanikły w naszej gminie tarcia polityczne wśród ludności, a dały natomiast miejsce poważnej i zbiorowej pracy nad budową szkół, w organizacjach Straży Ogniowych, Kółek Rolniczych i w innych instytucjach społecznych.

Z—a.

### **Terespol nad Bugiem.**

W dniu 17 bm. powstał tu pożar domu przy ul. Szosowej № 12., który zakłócił spokojne życie tutejszych mieszkańców.

Na szczęście jednak dzięki szybkiej akcji ratunkowej pożar z łatwością udało się zlokalizować. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie iskra z komina znajdującej się w tym domu piekarni.

Oby mieszkańcy naszego miasteczka nareszcie zechcieli zrozumieć potrzebę szybkiego zorganizowania dobrej Straży i dopomogli p. Borkowskiemu dokonać tego dzieła, którego się podjął, w razie bowiem nowego ognia Terespol bez Straży Ogniowej może paść taką ofiarą, jak nie dawno miasteczko Ryki w Garwolińskim.

*Obserwator.*

### Okrzeja, dn. 4 maja 1925 r.

— Już mawiałem wam nieraz, wiara bracia, źle teraz, dawniej lepiej bywało. Oj tak, ciężkie czasy. Brak miłości braterskiej, Brak chrześcijańskiego miłosierdzia dla nędzy ludzkiej.

Z dymem poszło w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego 260 budynków w naszej Okrzei. Dawniej zamożni gospodarze — snują się niby te cienie na pogorzelsku, zbierając cegłę i inne pozostałości. Z pierwszą pomocą żywnościową pośpieszyła nam gmina Wojcieszów i okoliczne wioski. Bóg Wam zapłać, kumotrowie, za serce okazane nam w czasie niedoli. Z dalszych okolic — jedynie parafia Konstantynów nadesłała nam 24 zł. 50 gr. Poza tem cicho, jakby makiem zasiał.

A dyć powiadają — chłop ma twardy kark, to wszystko przetrzyma. Oj, inaczej radzą sobie synowie ludu „wybranego“. O kilka kilometrów od nas spaliły się Ryki, miasteczko zamieszkałe przeważnie przez żydów. Zrobił się taki gwałt w całej Polsce i zagranicą, niby odgłos trąby Jerychońskiej! I oto codziennie rozlega się ryk syren samochodowych, wiozących żywność i odzież dla pogorzalców — żydów. A o tobie chłopie okrzejski, ani pies nie wspomni! Rzucono ci ochłap i bądź zadowolony, a cicho siedź!

Ha, trudno, nie jesteśmy z ludu wybranego, aleć przetrzymamy! Prawica chłopska mocna, kark twardy. Na wzór pająka. któremu siatkę zniszczono, odbudujemy swoje siedziby, i nic nas od ziemi polskiej nie oderwie. — „Chłop se jestem z ojca dziada, prawowity chłop. Tum się rodził, tum wychował, jak ten żytni snop. Oj dana. Oj dana! Chato moja kochana!“

Tak se przyśpiewują moi kumotrowie, a w niedoli znów huknie „psiakrew“ i — zakasawszy ręce, na nowo rozpoczyna pracę.

Oj kumoszki i wy kumotrowie, siedząc przy pełnej misie, wspomnijcie o pogorzalcach okrzejskich, boć to kość z kości i krew z krwi waszej, chłopskiej, tego od was żąda, tego się od was domaga i dopomina Wasz przyjaciel z zapiecka.

*Wojciech Kropka.*

(Pięknie oręduje stary Kropka za pogorzalcami okrzejskimi, o których w imię bratniej miłości i chrześcijańskiego miłosierdzia powinniśmy wszyscy pamiętać i przyjść im z pomocą materialną.

Wszelkie ofiary przesyłać można wprost na ręce Prezesa Komitetu Pomocy Pogorzalcem w Okrzei, ks. prob. Józefa Mazurkiewicza, poczta Krzywda, lub też — za pośrednictwem „Podlasiaka“. — Przyp. red.)

### Kurs Oświatowy we Włodawie.

W dniach 13, 14, i 15 maja r. b. odbył się we Włodawie kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej, zorganizowany z inicjatywy miejscowego Ogniska Nauczycielstwa Szkół powszechnych i prowadzony przez Dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józefa Stemlera i p. Kazimierę Rosinkiewiczównę z ramienia Koła Młodych Ziemianek.

W kursie tym wzięło udział 57 osób ze sfer nauczycielskich. Inteligencja innych zawodów kursem nie zainteresowała się: cechuje ją we

Włodawie więcej, niż innych miasteczkach, bierność i ciągle jeszcze trwająca obojętność na palącą potrzebę społecznej pracy oświatowej wśród trwających w analfabetyzmie warstw ludowych włodawskiego powiatu.

### Z sali sądowej.

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Białej Podl. znalazły się w dniu 26 b. m. dwie ciekawe i sensacyjne sprawy, z których druga — sprawa W. Jarossa, b. urzędnika w Banku Spółdzielczym, o przywłaszczenie sobie około 12 tys. zł. była najciekawszą, ze względu na charakterystyczne tło całej sprawy. Nic też dziwnego, że szczupła sala posiedzeń Sądu nie mogła pomieścić wszystkich, ciekawych usłyszenia przebiegu rozprawy tak, że Przewodniczący Sądu na posiedzeniu popołudniowym, ograniczyć musiał napływanie coraz to liczniejszych ciekawskich.

Pierwszą była sprawa Benjamina Jankła Kramarza, lat 27, sekretarza Związku robotników szczecińskich w Międzyrzeczu, rodem z Siedlec i zamieszkałego w Międzyrzeczu, oskarżonego o należenie do partji komunistycznej, a więc spisku mającego na celu dokonanie przewrotu społecznego w Polsce i dążącego do wywołania tegoż przez podrzucanie i rozlepianie na płotach, drutach telegraficznych i domach — odezwo, plakatów i wszelkiej bibuły, podburzającej przeciw prawemu porządkowi w Kraju. Czyny te przewidziane są w art. 102 cz. I. i art. 129 cz. I. K. K.

Tłem oskarżenia była okoliczność, że w nocy z 17 na 18 stycznia b. r. wywieszono na drucie telegraficznym w Międzyrzeczu transparent z hasłami, żądającymi wypuszczenie więźniów politycznych, uwolnienia posła komunistycznego Łańcuckiego oraz porozlepiano na domach i płotach odezw, nawołujące do obalenia porządku prawnego w Polsce. Podejrzenie i dochodzenie sądowe ustaliło, że czynów tych dopuścił się Kramarz.

Przewód sądowy, po wysłuchaniu świadków, winy oskarżonego w dostatecznym stopniu nie ustalił, to też po znakomitej obronie, spoczywającej w ręku doświadczonego adwokata, posła Liebermana, Sąd wydał wyrok, mocą którego Kramarz został uniewinniony.

Następnie Trybunał przystąpił do rozpatrzenia sprawy Wacł. Jarossa, oskarżonego o to, że jako urzędnik Podlaskiego Banku Spółdzielczego, przywłaszczył sobie około 12 tys. zł., przez co poderwał zaufanie do tego Banku i mógł spowodować nawet ruinę tej instytucji. Oskarżenie popierał p. podprokurator Jasiński, jako obrońca oskarżonego występował młody, lecz zdolny i rokujący dobre nadzieje adwokat, p. Jarosz z Kowla, który, nawiasem wspomniawszy, ma tyle tylko z oskarżonym wspólnego, że nosi takie same nazwisko.

Jakkolwiek dla przeprowadzenia dowodu winy oskarżonego Jarossa, powołano kilkunastu świadków, to jednak dostatecznych dowodów winy i wysokości sumy, przywłaszczonej przez Ja-

rosza trudno byłoby ustalić, gdyby do winy nie przyznał się był sam oskarżony Jarosz. W zeznaniach swych, złożonych na śledztwie pierwiastkowym, następnie u sędziego śledczego i ostatnio na przewodzie sądowym, podawał Jarosz coraz to inne sumy, przyznając się ostatecznie do przywłaszczenia 3.000 zł. Przywłaszczenia tego dokonywał w ten sposób, że mając powierzony sobie portfel wekslowy Banku Polskiego, nadchodzący do Banku Spółdzielczego celem inkasa, wybierał niektóre weksle inkasował pieniądze na mieście, asygnatę zaś przychodową na zainkasowaną sumę z ręcznie podsuwał kasjerowi Banku.

Jak już wspomnieliśmy, świadkowie wielce obciążających oskarżonego okoliczności nie przedstawili, naodwrot — na skutek zręcznych pytań obrońcy — zeznaniami swemi osłabili akt oskarżenia. Zresztą i sam oskarżony Jarosz, przyznając się szczerze do winy i czyniąc to wyznanie z widoczną skruchą, zyskiwał raczej sympatię, niż potępienie, przypisując popełniane czyny swemu niedoświadczeniu, młodości, biedzie, wśród której zawsze żył, a przede wszystkim tym nienormalnym stosunkom w Banku, jakie miały miejsce wskutek chaotycznego i nieudolnego prowadzenia całej biurowości Banku przez tegoż kierownictwo, na którego to kierownictwa niekorzyść podczas przewodu sądowego padło wiele niepocholebnych słów. Toteż obrońca oskarżonego w doskonałej, a trwającej prawie godzinę, mowie, dotyczącej tych spraw, powiedział, że na ławie oskarżonych raczej siedzieć powinien kto inny, istotny sprawca obecnego, nieszczęśliwego stanu w Banku, a nie Jarosz, słabej woli i nieskrystalizowanego charakteru chłopak, który, znajdując się wśród ciągłych pokus, nie będąc kontrolowany i pilnowany należycie, dopuścił się karygodnych występów. W konkluzji swych wywodów — ze względu na młody wiek oskarżonego, nieskałaną przeszłość, jego szczerze przyznanie się do winy i wyrażoną skruchą, oraz ze względu na to, że jak stwierdzili świadkowie, czyny Jarosza nie wywołały dla Banku nieprzyjemniejszych następstw, obrońca prosił Sąd o jak najłagodniejszy wymiar kary.

Po półgodzinnej naradzie, Trybunał w składzie: Wiceprezesa Sądu p. Walewskiego, oraz sędziów: p. Rudowicz-Thuna i p. Limanowskiego — wyniósł wyrok, mocą którego oskarżony Jarosz został skazany na jeden rok więzienia z zaliczeniem mu na poczet tej kary, półrocznego aresztu prewencyjnego.

W ten sposób zakończył się pierwszy akt dramatu Podlaskiego Banku Spółdzielczego, którego historia kilkunastu ostatnich miesięcy obfituje w cały szereg niewyjaśnionych dotąd spraw i sprawek, a wyjaśnienia których domagać się — ma pełne prawo opinia publiczna.

Ta opinia publiczna przyjęła zakończenie pierwszego aktu tego dramatu z głęboką wiarą i przekonaniem, że wyroki Sądów Polskich są sprawiedliwe.

r.

## Ruch wydawniczy.

**Księżna Olga Paley.** Wspomnienia z Rosji, 1916—1919.

— Przedmowę napisał Paweł Bourget, członek Akademii francuskiej. — Z oryginału francuskiego tłumaczyła Zofja Łosiowa. — Okładkę kolorową rysowała Zofja Harland-Zajączkowska. — Z 5-ciu ilustracjami, na papierze kredowym, 296, str. 80. ord. Zł. 5.

Księżna Paley, morganatyczna żona W. księcia Pawła, jedna z bohaterów Romanowych, potrafiła w swych pamiętnikach oddać grozę kataklizmu historycznego, którego była ofiarą, z wielką bezstronnością. — Żywy styl, bystra obserwacja, wstrząsająca treść tych pamiętników sprawia, że czyta się je z zapartym oddechem.

\* \* \*

**Biblioteka Domu Polskiego.** Pod tym tytułem istnieje w Warszawie dziesięciodniowe wydawnictwo książkowe, które po bajecznie niskiej cenie zaopatruje swych abonentów w wyborową lekturę pióra najlepszych naszych pisarzy.

Ostatnio nadesłane nam tomiki (11 i 12) są: M. Smolarskiego: *Białe Moce* i *Andrzeja Struga: ich Syn*. Pierwsza z nich jest to barwnie napisana powieść, osnuta na tle życia korsarzy polskich z czasów organizowania floty polskiej na Bałtyku przy Zygmuncie Augustynie. Temat ten po uzyskaniu wolnego dostępu do morza — dziś znów jest b. aktualny, i wzbudzić winien silniejsze zainteresowanie się społeczeństwa naszą marynarką wojenną i handlową, tak bardzo nam potrzebną.

Andrzej Strug podaje nam trzy nowele, do których tematy zaczerpnął z czasów powstania w r. 1863

Każda książka, wydana na dobrym drukowym papierze, kosztuje w prenumeracie tylko **czterdzieści** groszy.

Ciekawych informujemy, iż „Biblioteka Domu Polskiego“ mieści się w Warszawie, przy ul. Nowowiejskiej 27 i kosztuje w prenumeracie za 9 tomów — 3 zł 60 gr. kwartalnie.

\* \* \*

Wyszła z druku jako tom I-szy „Materiałów“ Instytutu Socjologicznego w Poznaniu książka pod tytułem **Życiorys Własny** Władysława Berkana z przedmową prof. dr. Florjana Znanickiego str. 361 + XX.

Każdy pracownik polski na polu handlowym lub przemysłowym, każdy działacz społeczny, każdy obserwator życia polskiego powinien przeczytać tę książkę.

Jestto jedyna w naszej literaturze współczesnej autobiografia polskiego „self-made man’a“, który z czeladnika krawieckiego, w obcym środowisku, własną energią i pracą wybił się na stanowisko właściciela wielkiego przedsiębiorstwa w Berlinie, a przytem znalazł czas na intensywną działalność społeczno-narodową, która uczyniła zeń jednego z przodowników licznej kolonii polskiej w tem mieście.

Książka nie tylko stanowi cenny materiał do badań nad życiem społecznym, ale zawiera też wyniki długoletniego praktycznego doświadczenia autora. Jest przy tem pisana bardzo żywo i zajmująco, i pełna humoru. Autor miał sposobność poznać prawie wszystkich Polaków, stale lub czasowo przebywających w Berlinie, a obserwacje, które poczynił, rzucają nieraz ciekawe światło na psychologię członków naszego narodu.

Książkę zamówić można w księgarni (skład główny: Fiszer i Majewski w Poznaniu).

Cena w księgarni 5 zł., u autora (Poznań, Matejki 53) zł. 4. — plus koszt przesyłki.

Uczeń kl. VII poszukuje kondycji ewentualnie odpowiedniego zajęcia na lato. Wiadomość w Redakcji.  
2—1

### AKUSZERKA DYPLOMOWANA

Z DŁUGOLETNIA PRAKTYKĄ UDZIELA POMOCY i PORAD ZA NIEWIELKIE HONORARJUM — BIEDNYM BEZPŁATNIE.

Adres: Biała-Podl., ul. Brzeska 24, tel. Nr. 12.

### CUKIERNIA PODLASKA

### FRANCISZKA KAŁUSZYŃSKIEGO

w Białej Podlaskiej.

poleca znanej powszechnej dobroci,

**CODZIENNE ŚWIEŻE CIASTKA, HERBATNIKI WAWLOWE, MAKARONIKI MIGDAŁOWE i KOKOSOWE w ROZLICZNYCH ODMIANACH, ORAZ WSZELKIE KEKSY i BISZKOPTY „WUKA”, RURKI WAWLOWE i KREMOWE i t. p.**

**LODY CODZIENNE ŚWIEŻE w KILKU ODMIANACH ORAZ WSZELKIE MAPOJE CHŁODZĄCE, JAK MAZAGRAN, KAWA MROŻONA i t. d.**

**Ceny niskie i konkurencyjne.**

## BAZAR KRAJOŹY

### WITOLD WĘGLIŃSKI i S-ka

BIAŁA PODL., Rynek 1. (róg Międzyrzeckiej)

po bogatym zaopatrzeniu magazynu we wszelkie nowości

**:: poleca na sezon letni ::**

kamgarny, sukna, gabardyny, krepy, korty, rypsy, welwety, wszelkie wełny kostjumowe i sukniowe, krepony, etaminy, krepdeszyny, woale, opale, satyny gładkie i deseniowe, kretony w najmodniejszych deseniach, zefiry, oxfordy, białe płótna, obrusy czysto lniane i bawełniane, wielki w najmodniejszych deseniach wybór zagranicznych chusteczek na głowę, konfekcję damską i męską oraz wszelką galanterję po cenach niskich i konkurencyjnych.

Obejrzenie towaru nie zobowiązuje do kupna.

Redaktor i Wydawca: Piotr Kybski.

**RACZOREK i CHECIŃSKI** Sp. z ogr. odp.  
w WARSZAWIE.

### LUSTRA SZYBY

Biuro i składy: Hoża 41. Tel. № 111-52.  
Fabryka luster: Hoża 50.

**Hurt. Ceny konkurencyjne. Detal.**

## SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGAŁSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon:

Pługi jedno i więcej skibowe, kultywatory, brony sprężynowe, siewniki rzędowe, parniki Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie szerokomłotne „Kutnowianka“, kutnowskie, siewniki do sztucznego nawozu, wialnie, młynki, sieczkarnie i t. d.

### UBEZPIECZENIE OD GRADOBICIA

na bardzo dogodnych warunkach, jak poniżej:

- 1) Najwyższe rabaty za lata bezgradowe, wzrastające po 5%, aż do 50%.
- 2) Niezależnie od powyższego rabatu, 10% ustępstwa w razie zawarcia umowy 6-letniej.
- 3) Niepobieranie żadnych dopłat w końcu roku, ponad wymienione na polisie, przy umiarkowanych taryfach.
- 4) Znaczny kredyt wekslowy do 1 października, — przyjmuje

## Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Sp. Akc.

założone w 1870 r.

Warszawa, Jasna Nr. 4.

Fundusze gwarancyjne Towarzystwa w d. bilansu otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1924 r. przewyższają zł. 10,000,000.

Ponadto T-wo jest właścicielem 11 nieruchomości, położonych: 3 w Warszawie, 1 w Białymstoku, 1 w Bydgoszczy, 1 w Gdańsku, 1 w Lwowie, 1 w Poznaniu, 1 w Sosnowcu, 1 w Wilnie i 1 w Katowicach.

T-wo posiada Oddziały prowincjonalne: w Warszawie, w Gdańsku, w Katowicach z Jeneralną Reprezentacją w Krakowie, we Lwowie, z Inspektoratem w Równem, w Łodzi, w Poznaniu, w Sosnowcu i w Wilnie, z ekspozyturą T-wa w Białymstoku.

Reprezentacje i Agentury we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

Agentura w Białej Podlaskiej: **Janina Bielkiewiczowa, Warszawska 5, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.**

Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie.